

Ryszard W. Kluszczyński

Instytut Kultury Współczesnej
Uniwersytet Łódzki

Tragiczna wiadomość o śmierci profesor Anny Zeidler-Janiszewskiej była zaskoczeniem chyba dla wszystkich z nas. Może dla większości. Z pewnością dla mnie. Nie pojawiała się Ona co prawda w ostatnich tygodniach życia w miejscach, w których spodziewałem się Ją spotkać, zredukowała aktywność komunikacyjną, z opóźnieniem wykonywała prace, których się podjęła, na przykład recenzje (z dzisiejszej perspektywy niezwykle i głęboko poruszający jest fakt, że je w ogóle wykonała), ale zarazem wysyłała uspokajające, bagatelizujące sytuację sygnały. I nagle odeszła. Tak jak żyła – szybko i zdecydowanie. Nie przedłużając fazy przejściowej, nie celebrując odchodzenia. Nie będę więc pamiętał ani nawet wyobrażał sobie Jej chorej czy umierającej. Zapamiętam Ją taką, jaką znałem – pełną życia, gestykulującą gwałtownie, mówiącą zawsze szybko i zawsze mądrze. Często z papierosem. Za często.

Nasza bliższa znajomość trwała ponad 20 lat. Przez kilka lat, od 2001 do 2008 roku, również razem pracowaliśmy w Katedrze Mediów i Kultury Audiowizualnej Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie Anna kierowała Zakładem Teorii Kultury. W tym okresie przygotowaliśmy też wspólnie na UŁ konferencję „Perspektywy badań nad kulturą i ich znaczenie dla formuły studiów kulturoznawczych” (2005), a następnie wyrastającą z obrad konferencyjnych zbiorową książkę *Perspektywy badań nad kulturą*. Była to część pracy nad formułą kulturoznawstwa jako nauki, w którą Anna Zeidler-Janiszewska była głęboko zaangażowana i w którą także mnie wciągnęła. Pracy, która doprowadziła ostatecznie do formalnego ustanowienia kulturoznawstwa jako dziedziny nauk humanistycznych oraz powołania Komitetu Nauk o Kulturze PAN. W obu tych przedsięwzięciach Anna odgrywała niezwykle istotną rolę, energicznie działając na rzecz ich realizacji. Jej praca naukowa, publikacje i wystąpienia, prezentowane koncepcje i realizowane projekty same w sobie były najlepszą argumentacją na rzecz potrzeby powołania czy może raczej administracyjnego usankcjonowania kulturoznawstwa jako nauki skupionej na problematyce badań kulturowych, nauki wyłaniającej się z dyskursu filozoficznego, skupionej na paradygmatach, wzorcach i procesach, ale zarazem wrażliwej na jednostkowe fakty i ich historie, oferującej pojęcia i instrumenty badania kultury w jej porządku teoretycznym i współczesnych manifestacjach. Wszystko, co zawodowo robiła, cechowała nowoczesność myślenia, precyzja i erudycja. Uważnie analizowała kolejne zwroty kulturowe, przyglądała się coraz to nowym proklamowanym w naukowym świecie koncepcjom, starając się wyłowić z nich wartościowe elementy, a podważyć wątpliwe tezy. Inicjowała też zespołowe przedsięwzięcia badawcze i wydawnicze skupione na tych problemach. W niezwykle sposób łączyła we własnych wywodach emancypacyjny etos awangardy z wrażliwością ponowoczesności.

Dla badań i edukacji kulturoznawczej na Uniwersytecie Łódzkim Anna Zeidler-Janiszewska odegrała niezwykle ważną rolę. Kulturoznawstwo łódzkie od samego początku swej historii (jako kierunek studiów kulturoznawstwo pojawiło się na UŁ w 1976 roku) prezentowało perspektywę rozproszoną, raczej skupienie na kulturowych badaniach różnych dziedzin praktyk kulturowych i artystycznych, przede wszystkim literatury, teatru i filmu, później także nowych mediów, niż koherentną perspektywę kulturową, mieszającą w badaniach różne pola w poszukiwaniu łączących je właściwości i struktur. Dopiero Jej pojawienie się w Katedrze Mediów i Kultury Audiowizualnej wprowadziło porządek badań teoretycznokulturowych, refleksję metodologiczną i *stricte* kulturową. Anna była znakomitą inicjatorką i opiekunką badań naukowych swych młodszych koleżanek i kolegów. Prowadzony przez nią wówczas zespół: Blanka Brzozowska, Tomasz Majewski (obecnie na Uniwersytecie Jagiellońskim) i Magdalena Saryusz-Wolska, świetnie pracował i doskonale się rozwinął. Naukowcy ci stanowią obecnie niekwestionowaną czołówkę badaczy-kulturoznawców w naszym kraju. Anna podtrzymywała z nimi bliski kontakt także wówczas, gdy sytuacja rodzinna zmusiła ją do zakończenia pracy na Uniwersytecie Łódzkim i przeniesienia do Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, mieście jej zamieszkania. Cieszyła się każdym ich sukcesem, każdą publikacją książkową, doglądała z oddalenia. Wiem o tym doskonale, gdyż bardzo często rozmawiała ze mną o ich losach naukowych, prosząc o pomoc w rozmaitych przedsięwzięciach. Ostatnim ich wspólnym projektem – podjętym, kiedy jeszcze pracowała w Łodzi – była pokonferencyjna, monumentalna monografia *Pamięć Shoah: kulturowe reprezentacje i praktyki upamiętniania*, którą Anna redakcyjnie przygotowała razem z Tomaszem Majewskim (pierwsze wydanie: 2009 rok; obok drugiego, znacznie poszerzonego wydania zostało także przygotowane angielskie tłumaczenie książki). Nie mniej ważną częścią pracy Anny Zeidler-Janiszewskiej na Uniwersytecie Łódzkim była również praca ze studentami i liczne prace magisterskie, które wypromowała.

Przedwczesne odejście Anny Zeidler-Janiszewskiej jest ogromną stratą dla nauki i dla środowiska naukowego, w którym pełniła szereg ważnych funkcji. Jest też osobistą stratą dla wielu z nas. Anna była wspaniałą przyjaciółką, oddaną i pomocną, ale także szczerą, umięającą wypowiedzieć krytyczną ocenę naszych działań czy zachowań w taktowny, delikatny sposób. Jestem przekonany, że będzie nam Jej bardzo brakować. Mnie już brakuje.